

SKŁAD REDAKCJI:

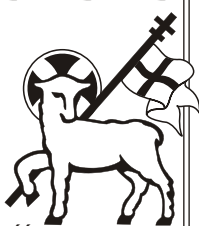
Martyna Bidzińska, Klaudia Czarnecka; Sebastian Nawrocki,
Anna Waszkiewicz,

Wydawca: Kunickie Stowarzyszenie Inicjatyw Pozarządowych
Adres redakcji: Gimnazjum nr 4 w Żarach, ul. Pułaskiego 4,
68-205 Żary, tel. (68) 479-33-39

ECHO KUNIC

WIELKANOC

*Wielkanoc to czas otuchy i nadziei.
Niech czas ten, który niesie odrodzenie,
nappełni Was pokojem i wiarą, niech da
siłę i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość.
Niech radosne Alleluja sprawi, abyśmy te święta
przeżyli w duchu radości i wzajemnej życzliwości.
Pogoda ducha niech nam towarzyszy w trudach
każdego dnia
Zarząd Stowarzyszenia*



skromny abym mogła pokryć z niego koszty leczenia i rehabilitacji. Dlatego zwracam się do ludzi wielkiego serca, prosząc o pomoc finansową. Każda kwota będzie cennym darem Waszego serca.

Milczenie i prośba

Milczę, by słowem nie ranić.
Milczę, by nie krzyczyć.
Milczę, by nie płakać.
Milczę z bezsilności i bezradności.
Milczę, bo milczeć umiem.
Lecz już dłużej nie mogę i nie chcę.
Nie płaczę, nie krzyczę, nie tupię nogami.
Tylko piszę.
Pisząc, proszę nie o litość, nie o współczucie,
ale o pomoc.
Pomoc w realizacji mojego marzenia.
Abym mogła wreszcie sama stanąć
na własnych nogach
i iść samodzielnie przez świat.
Wierzę w dobroć waszych serc
i w to, że mi pomożecie.

CZEKAM NA TWOJĄ POMOC - 1%

Nazywam się Ewa Leńczuk. Jestem 23-letnią niepełnosprawną ruchowo dziewczyną ze Szczecina. Choruję na bardzo rzadką i nie do końca poznaną chorobę o nazwie Ataksja -Teleangiektazja Luis-Bar. Choroba ta ma charakter postępujący i niestety zalicza się do schorzeń nieuleczalnych. Jest to dolegliwość bardzo utrudniająca mi życie, na chwilę obecną z jej powodu poruszam się na wózku inwalidzkim. Jestem w stanie wykonać coraz mniej rzeczy samodzielnie.

Pomimo moich starań i walki choroba coraz częściej bierze górę i nie jestem w stanie zapanować nad własnym ciałem. Lecz mimo to się nie poddaję. Mam marzenia i walczę o ich spełnienie, a największym z nich jest choć odrobina samodzielności.

Niestety nie ma złotego środka na moją chorobę, który zniwelowałby jej objawy i spowodowałby powrót do normalnego życia. Jedynym sposobem na utrzymanie jako takiej kondycji fizycznej jest intensywna i regularna rehabilitacja. W tą chorobę wpisane jest również leczenie farmakologiczne.

Zarówno rehabilitacja jak i wszelkie inne formy leczenia są bardzo drogie. Mój budżet domowy jest zbyt

Mam założone subkonto w Fundacji „Zdążyć z pomocą”. Fundacja jest Organizacją Pożytku Publicznego, w związku z czym można przekazać 1% swojego podatku dochodowego. **Wystarczy wpisać w PIT: nazwę organizacji Fundacja Dzieciom „Zdążyć z pomocą” (koniecznie z dopiskiem) „na leczenie i rehabilitację Ewy Leńczuk nr. 119”, numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego KRS 0000037904, wnioskowaną kwotę 1% z podatku za rok 2011.**

Można też mnie wesprzeć poprzez darowizny, **Bank BPH SA, Oddział w Warszawie nr rachunku: 15 1060 0076 0000 3310 0018 2615** Fundacja Dzieciom „Zdążyć z pomocą” ul. Łomiańska 5, 01-685 Warszawa. Konieczny jest dopisek „na leczenie i rehabilitację Ewy Leńczuk nr. 119”.

Ewa Leńczuk



Po raz 20. Zagrała WOŚP!

08.01.2012 r. w Żarach, podobnie jak w całej Polsce wolontariusze z oznakowanymi puszkami ruszyli na ulice miasta zbierać pieniądze przeznaczone na wsparcie służby zdrowia. Główne imprezy odbywały się na żarskim rynku, w „Pubie Max” i Przedszkolu im. WOŚP. Jak co roku w ŻDK filia „Kunice” mieszkańców dzielnicy zaproszono na koncert organizowany z okazji WOŚP. Już w holu domu kultury wielka szklana skarbonka zachęcała do wrzucenia symbolicznej złotówki i każdy wchodzący do sali widowiskowej wkładał z przyklejonym serduszkami WOŚP. Na scenie podczas niedzielного koncertu prezentowali się milusińscy z Przedszkola nr 4, uczniowie Szkoły Podstawowej nr 10 oraz zespoły taneczne ŻDK. W kolorowej scenografii, przygotowanej przez artystkę Beatę Chudy temperatura koncertu wzrastała z minuty na minutę. W przerwach między występami udało się wylicytować różne gadzety. Najwyższą cenę osiągnęła koszulka WOŚP, kubek i płyta CD z jubileuszowym koncertem Woodstock. Do licytacji włączyli się przede wszystkim rodzice występujących na scenie dzieci.

W sumie w ŻDK filia „Kunice” od mieszkańców do „puszki Jurka Owsiaaka” wrzucono ponad 2.400 PLN. Dziękujemy za gorące serca!

Krystyna Filip - kierownik kunickiej filii ŻDK



Sprawozdanie z działalności OSP Żary - Kunice za 2011 rok

Opracował: Bogdan Klockowski

W dniu 25.02.2012 r. spotkali się kunicy strażacy by podsumować kolejny rok swojej społecznej działalności. W zebraniu uczestniczyło 21 z 27 członków jednostki, co stanowiło 78% uprawnionych do głosowania. Na tej podstawie Statutowe Walne Zebranie Sprawozdawcze było prawomocne do podejmowania uchwał. Otwarcia zebrania dokonał dh. Prezes Tomasz Łysek i został też wybrany na Przewodniczącego Zebrania. Dh. Małgorzata Wiesner przedstawiła sprawozdanie merytoryczne i finansowe z działalności jednostki w minionym 2011 roku. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej przedstawiła dh. Natalia Sobków. Oba dokumenty zostały przyjęte bez zastrzeżeń, tym samym Zarząd

otrzymał absolutorium. Kapitan Robert Słowikowski reprezentujący Komendę Powiatową PSP w Żarach poddał ocenie gotowość bojową kunickiej jednostki na tle okolicznych podobnych jednostek; kunicy strażacy plasują się w czołówce powiatowej. W kolejnym wystąpieniu Pani Agnieszka Izdebska reprezentująca Urząd Miejski w Żarach przedstawiła bardzo szczegółowo wszelkie rozliczenia środków finansowych zaplanowanych w budżecie miasta na rok 2011.

W roku 2011 jednostka OSP Żary - Kunice była dysponowana 110 razy: 59 pożarów, 50 miejscowych zagrożeń, 1 fałszywy alarm. Strażacy OSP Żary-Kunice za wyjazdy do wymienionych działań otrzymywali ekwiwalent za udział w akcjach ratowniczo-gaśniczych (zgodnie z uchwałą nr XXXII/184/09 Rady Miejskiej w Żarach z dnia 3 września 2009 r.)

W minionym roku zaplanowano w budżecie 72.050,00 zł. Według stanu na 31 grudnia 2011 r. na utrzymanie gotowości bojowej jednostki przeznaczono kwotę w wysokości 28.255,27 zł. Środki w głównej mierze przeznaczono na zakup paliwa do samochodów ratowniczo - gaśniczych i sprzętu specjalistycznego będącego na stanie Ochotniczej Straży Pożarnej Żary Kunice (całkowita kwota wyniosła 13.358 zł.) Zakupiono także mundury i rękawice strażackie oraz prądownicę i drabinę drewnianą. Przeprowadzono naprawę samochodu Ford Transit (6.230 zł), w pojeździe Mercedes Atego wymieniono elektrozawór i zlecono naprawę agregatu wysokiego ciśnienia. Na opłacenie ubezpieczeń samochodów pożarniczych, ubezpieczenie grupowe członków OSP i ubezpieczenie NW grupy bojowej od odpowiedzialności gminy przeznaczono 2.997,00 zł. Zakup usług zdrowotnych (badania lekarskie) to koszt 1290,00. Na rok 2011 została przeniesiona opłata za przyłącze gazowe w wysokości 3.825,36 zł. ze względu na fizyczny brak środków w kasie urzędu w roku 2010. Środki w wysokości 5760,00 zł przeznaczono na płace mechanikakierowcy wraz z pochodnymi zgodnie z warunkami umowyzlecenia. Pozostali członkowie OSP otrzymali za udział w działaniach ratowniczo - gaśniczych ekwiwalent pieniężny na wypłatę którego, przeznaczono kwotę w wysokości 16.519,89 zł. Koszty związane z opłatami za zużycie energii elektrycznej, zużycie wody w remizie strażackiej oraz ogrzewanie gazowe wyniosły 5.734,93 zł. Po tej urzędowej części zebrania nastąpił bardzo sympatyczny moment. Obecny na zebraniu dh. Edward Skobelski członek RW ZOSPRP w Zielonej Górze w podziękowaniu za współpracę z naszą jednostką, przekazał na ręce dh. Prezesa statuetkę Św. Floriana patrona wszystkich strażaków. Ponadto na Zebraniu uchwalono 4 uchwały oraz 1 wniosek. Uchwalono także apel do mieszkańców o niepalenie wiosną traw i ugorów.



Szkoła w Kunicach

przed rokiem 1945

W opublikowanej w roku 1904 przez kunickiego księdza Graefe „Kronice parafii Kunice” został wymieniony pierwszy nauczyciel. Było to w roku 1661. Mając do dyspozycji opublikowane tłumaczenie Biblii na język niemiecki Marcina Lutera, był on zdania, że każdy chrześcijanin powinien móc przeczytać Biblię. Z tego powodu każda miejscowość parafialna otrzymywała także szkołę z nauczycielem, który był jednocześnie kościelnym i pisarzem gminy. Księża byli także zobowiązani do udzielania lekcji. Lekcje odbywały się w domu kościelnego. Do roku 1872 brały też w nich udział dzieci z Siodła, ponieważ Siodło należało do parafii Kunice. W roku 1840 zbudowano dom szkolny na wzniesieniu na południe od kościoła /obecnie dom mieszkalny/. W nim mieszkał też nauczyciel i kościelny (później nauczyciel i organista). Przypuszczam, że lokalizacja owego budynku jest identyczna z wymienionymi w prospekcie „Żary-Kunice Turystycznie” „Szańcami Napoleona”; pojęcie to dla mnie osobiście nie było znane. Wtedy wzniesienie nazywano „Kanterberg”, ponieważ mieszkał tam organista, czyli „Kantor”.

Ze względu na rosnącą liczbę dzieci chodzących do szkoły w Kunicach budynek na wzniesieniu nie wystarczał, z tego też powodu w roku 1883 zbudowano nowy budynek szkolny /obecnie dom rekolekcyjny/ między kościołem, a starą szkołą. W międzyczasie liczba uczniów wzrosła do 450, a w szkole pracowało pięciu nauczycieli. W roku 1915 było ich już ośmiu. Tak było też w czasach Republiki Weimarskiej (1919-1933), a w szkole teraz także pojawiły się dwie nauczycielki. Gmina zarezerwowała jeden z postawionych przez nią budynków - dla pedagogów. Dlatego nazywano ten dom przy Friedrich-Ebert-Straße (dziś ul. Lelewela) „domem nauczyciela”. W trakcie demokratyzacji życia społecznego w Republice Weimarskiej ustanowiono w szkołach komitet rodzicielski. W Kunicach miało miejsce też coś szczególnego: podobnie jak podczas wyborów komunalnych, obok listy mieszczańskiej była też lista socjaldemokratyczna; jednak nie można dziś stwierdzić, która z nich zdobyła „większość”. W latach po 1933 nie było już wyborów do komitetu rodzicielskiego.

Oba budynki szkolne były wykorzystywane. W nowym budynku uczyły się klasy od 1 do 5 i była tam też aula, w starym budynku były klasy 6 i 7. Moje czasy szkolne rozpoczęły się latem 1941 roku. Wtedy też dzieci z Siodła - tak jak przed rokiem 1872 - uczęszczały do szkoły w Kunicach, ponieważ tamtejsi nauczyciele zostali wcieleni do wojska. Przez to tłoczyło się w

pomieszczeniu pierwszej klasy od 40 do 50 uczniów i uczennic. My dzieci z dzielnicy przemysłowej cieszylibyśmy się, gdyby szkoła - jak dziś mieściła się w centrum miejscowości. Ponieważ dla naszych krótkich nóg droga do szkoły była długa i czasochłonna. Wprawdzie w następnych latach poznaliśmy wiele skrótów, ale w zimie tylko droga główna była odgarnięta ze śniegu. Akurat zima 1941/42 była szczególnie zimna i długa. Zarówno my dzieci z dzielnicy przemysłowej, jak i dzieci z Siodła zjawialiśmy się w szkole z na wpół zamarzniętymi nosami. Nasza nauczycielka Kathe Rohowsky - zwykle tak rezolutna - okazywała wtedy swoje matczyne oblicze i osuszała niektóre ły. W drodze powrotnej najczęściej nam się nie spieszyło. Za bardzo ciągnęło nas na zamarznięty strumień wiejski czy też na niejedne stawy.

Pisania liczb i liter uczyliśmy się w klasie pierwszej jeszcze na tabliczkach, dzięki szmatce można było bardzo łatwo usunąć błędy. Uczyliśmy się jeszcze starego pisma „Sutterlinschrift” - było to pismo używane w niemieckich szkołach od roku 1915 do 1941. Dlatego też mogę bez problemu czytać stare listy i dokumenty. Dopiero w drugiej klasie uczyliśmy się tzw. pisma łańciskowego. Musieliśmy już wtedy pisać na papierze - było to na przedmiocie zwanym „Piękne Pisanie”. Uczyliśmy się - tak jak nasi rodzice - liczenia i geografii w formie krajoznawczej; wychowanie fizyczne też było w planie lekcji. Jednak z tego powodu, że na miejsce nauczycieli wcielonych do armii, pracowali w szkole nauczyciele przed emeryturą lub nawet ci emerytowani - za dużo lekcji w- fu nie było. W ten sposób zauważaliśmy najwcześniej w szkole czas wojny. Także wtedy gdy co pewien czas jakieś dziecko było nieobecne, ponieważ jego ojciec zginął podczas wojny - po otrzymaniu tej tragicznej wiadomości można było zostać w domu. Jednak my dzieci bardzo szybko o tym zapominaliśmy. Dopiero wspominając te lata jako krytyczny, dorosły człowiek stwierdzam, że także uczniowie od pierwszej klasy pośrednio byli włączeni w system polityczny i wydarzenia wojenne. Na początek i koniec ferii wszystkie klasy musiały ustawiać się na boisku szkolnym - na apel z flagą - musieliśmy wysuwać prawe ramię w stronę flagi i śpiewać pierwszą zwrotkę hymnu Niemiec oraz nacjonalistyczną pieśń Horsta Wessela.

Podczas czasów szkolnych rozpoczęły się akcje zbiórki złomu, które były zorganizowane w formie zawodów. Poznawaliśmy wszystkie możliwe rośliny lecznicze - oficjalnie był to przedmiot biologia - które potem zbieraliśmy i przynosiliśmy do szkoły („dla naszych rannych żołnierzy”). Gdy w roku 1944 amerykańskie samoloty dolatywały aż do Niemiec Wschodnich, lekcje czasami nie odbywały się, ponieważ uczniowie musieli zbierać rozrzucone ulotki lub też wyszukiwać na polach stonkę ziemniaczaną, podobno

wyrzuconą przez amerykańskie samoloty. Oczywiście uczestniczyliśmy z pełnym zaangażowaniem we wszystkich akcjach. Dorośli, nawet ci krytyczni, wystrzegali się z tego powodu wypowiadać krytyczne zdania w obecności dzieci. Mój dziadek Hermann Grosser, który był zaprzyjaźniony z wcześniejszym socjaldemokratycznym burmistrzem Richardem Bori-schem, zabronił mi jednak na dobrowolne wstąpienie, rok wcześniej niż to było konieczne, do Hitlerjugend.

Po feriach bożonarodzeniowych nie wznowiono już lekcji. Budynek szkolny został przekazany uchodźcom na miejsca noclegowe. Rozpoczął się wtedy, dla nielicznych pozostałych w Kunicach dzieci, półtora-roczy czas bez szkoły. Podczas gorącego lata 1945 spędzaliśmy ten czas przede wszystkim nad stawami schowanymi w lesie wśród trzciny.

Werner Guttmann

Od redakcji:

W okresie powojennym w Kunicach krążyły różne opowieści związane z obiektami szkolnymi, dlatego też zwróciłem się listownie do pana doktora Wenera Guttmanna o wyjaśnienie i uściślenie kilku spraw. Zatem w uzupełnieniu wyżej przedstawionego artykułu podaję kilka istotnych faktów.

1. W obiekcie najstarszej szkoły jak już wspomniano uczyły się klasy starsze tj. 6 i 7. Uczennice tych klas miały przedmiot „robótki ręczne”, w tym m.in. uczyły się szycia dlatego też znajdowały się tam maszyny krawieckie. Mieściło się tu także mieszkanie organisty, stąd pierwsi polscy mieszkańcy Kunic znaleźli tam fortepian. Wówczas funkcję organisty pełnił Paul Unglaube, który był jednocześnie ostatnim kierownikiem szkoły. Dla uściślenia podaję, iż oba obiekty szkolne podlegały pod jedno zarządzanie.

2. Obecny obiekt mieszczący się przy plebanii tzw. „organistówka” należał do ewangelickiej parafii. Tutaj gromadziły się i uczyły różne grupy kościelne m.in. przygotowujące się do konfirmacji. Dla wyjaśnienia informuję, iż konfirmacja jest „odpowiednikiem” jednocześnie pierwszej komunii i bierzmowania - sakramentów kościoła katolickiego, jednakże nie ma ona charakteru sakramentu. Konfirmacja jest raczej obrzędem przyjęcia osoby, która ukończyła 14. rok życia do wspólnoty religijnej jako pełnoprawnego jej członka.

Jerzy Węgiel



Galeria „Zaścianek” ŻDK filia w Kunicach 26 stycznia 2012 roku była miejscem wernisażu wystawy plastycznej **Renaty Kizielewicz**. Pani Renata, to uczestniczka sekcji plastycznej „Goya” prowadzonej przez instruktorkę Beatę Chudy. Swoje prace prezentowała m.in. na wystawie pt. „Poszukiwania” oraz wystawie zbiorowej organizowanej w Małej Galerii Żarskiego Domu Kultury w „Lunie”, czy też na wystawie „Odkrycia”, która w 2009 roku miała miejsce w kunickiej Galerii „Zaścianek”. Dwukrotnie brała udział w Otwartym Wojewódzkim Konkursie Plastyki „Salon Jesienny”.

Autorka prac urodziła się w 1966 r. w Żarach, z zawodu wyuczonego jest technikiem krawiectwa i przez wiele lat była pracownicą Żarskich Zakładów Odzieżowych. Zamiłowanie do rysunku i malarstwa zawdzięcza mamie. Po latach, to co było zabawą stało się dla niej pasją, radością i spełnieniem.

Na wystawie prezentuje pejzaże, kadry chwil przemijającego piękna natury. Miejsca, o których opowiada „językiem pór roku”, to zaułki Żar i okolic. W technikach malarskich stara się wiernie oddawać klimat, światło i barwy krajobrazu. Prezentowane obrazy są szczerze i spontaniczne. Autorka jest niezwykle skromna i świadoma niekończącej się drogi do artystycznego samozadowolenia i doskonałości. Jest przykładem tego, jak można w sposób wartościowy dla własnego rozwoju wykorzystać pokłady swoich umiejętności. Wystawę dedykuje z miłością swojej mamie.

Prace Pani Renaty przedstawiają znajome miejsca naszych lasów i miasta. W przeobrażających się barwach, w miarę przenikania się pór roku, ukazując swoją miłość do natury, tworzy „obrazy okna” - metamorfozy pejzażu. Dzięki technice olejnej oddaje soczystość kolorytu jesieni i zimowy chłód. W przypadku dalszych planów krajobrazu farby nakłada starannie i gładko. Plan pierwszy zaskakuje nas grubo kładzioną barwą (impasto) co potęguje iluzję głębi. Zróżnicowanie faktury w połączeniu ze śmiałymi kolorami czynią jej prace niezwykle ekspresyjnymi.

Renia odkryła w sobie potrzebę opowiadania o świecie kolorami już w dzieciństwie. Później nastąpiła przerwa trwająca wiele lat. Ponownie otwierając się na twórczość, mimo upływu czasu, uświadomiła sobie ogromną „przestrzeń do zamalowania”. „Wewnętrzne okno” to ukryte miejsce w każdym z nas, otwarte szeroko po latach, może ukazać nowy świat - możliwości... Otwierajmy je na muzykę, malarstwo, poezję...a może na robótki ręczne, które również mogą stać się dziełem sztuki...





Telewizja przyciąga, uczy, bawi czy uzależnia?

Telewizja to magia i siła, która wypełnia nasze życie. To właśnie od włączenia telewizora zaczynamy każdy dzień. Dlaczego telewizja ma na nas aż taki wpływ? Odpowiedź jest prosta. Połączenie obrazu, mocy kolorów oraz dźwięku wprowadza w stan swoistej hipnozy. Czasami porywa w filmowy świat, w którym możemy się zatracić i choć na chwilę zapomnieć o rzeczywistości. Jednak musimy pamiętać o tym, że to tylko film, a nasze życie toczy się dalej.

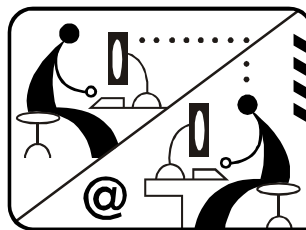
Ważne jest, aby nie uzależnić się od ciągłego patrzenia się w mały ekran i przełączania kanałów. Od czasu do czasu można się zrelaksować, oglądając jakiś film czy program muzyczny lub rozrywkowy, lecz należy to robić z umiarem.

Oczywiście telewizja ma również swoje zalety. Jest źródłem wiedzy, ponieważ codziennie otrzymujemy dawkę świeżych informacji z kraju i ze świata. Poprzez różnego typu serwisy informacyjne dowiadujemy się np.: o wojnach, niecodziennych wydarzeniach czy wypadkach, jakie miały miejsce nawet gdzieś na krańcu świata.

Telewizja też uczy. Takie kanały jak National Geographic czy Animal Planet dostarczają wiele ciekawych informacji z różnych dziedzin naukowych. Ponadto programy historyczne są świetną formą przekazywania wiadomości na temat przeszłości. Z kolei oglądanie rozgrywek piłki nożnej czy zawodów w skokach narciarskich podnosi poziom adrenaliny i dostarcza niezapomnianych emocji, a komedie romantyczne wprawiają nas w fantastyczny humor i są doskonałą formą relaksu.

"Nie taka telewizja straszna jak ją malują". Jak wszystko ma ona swoje plusy i minusy. Bawi i kształci. Telewizja się wciąż rozwija. Czasami jest przyczyną uzależnienia. Jeśli jednak będziemy rozważni, unikniemy niebezpieczeństwa. Dla wszystkich najlepszym aspektem jest to, że uczy. Dostarcza nam wiadomości zarówno naukowych, jak i tych przydatnych w życiu codziennym. Warto czasami włączyć telewizor, bo nigdy nie wiadomo, która z usłyszanych informacji może nas zaskoczyć i wpłynąć na dalsze życie.

Martyna Kubińska ucz. gimnazjum



DLACZEGO INTERNET MOŻE BUDZIĆ NIEPOKÓJ, A NAWET LĘK O STAN NASZYCH UMYSŁÓW?

W mediach coraz częściej możemy usłyszeć o tzw. sieciolikach - osobach uzależnionych od Internetu. Według niektórych psychologów jest to jedna z najszybciej się rozwijających i najbardziej szkodliwych chorób XXI wieku. Dlaczego Internet jest tak negatywnie oceniany? Czy rzeczywiście uzależnia? A może to my spędzamy przy nim nadmiar czasu z powodu braku innych, sensowniejszych zajęć?

Jednym z ułatwień, jakie daje nam Internet są komunikatory - dzięki nim możemy dzwonić do kogoś i nie płacić dużego rachunku, napisać do jakiejś osoby długą wiadomość lub porozmawiać przez Skype'a. Jest to wygodny i łatwy sposób skontaktowania się z kimś za pomocą Internetu.

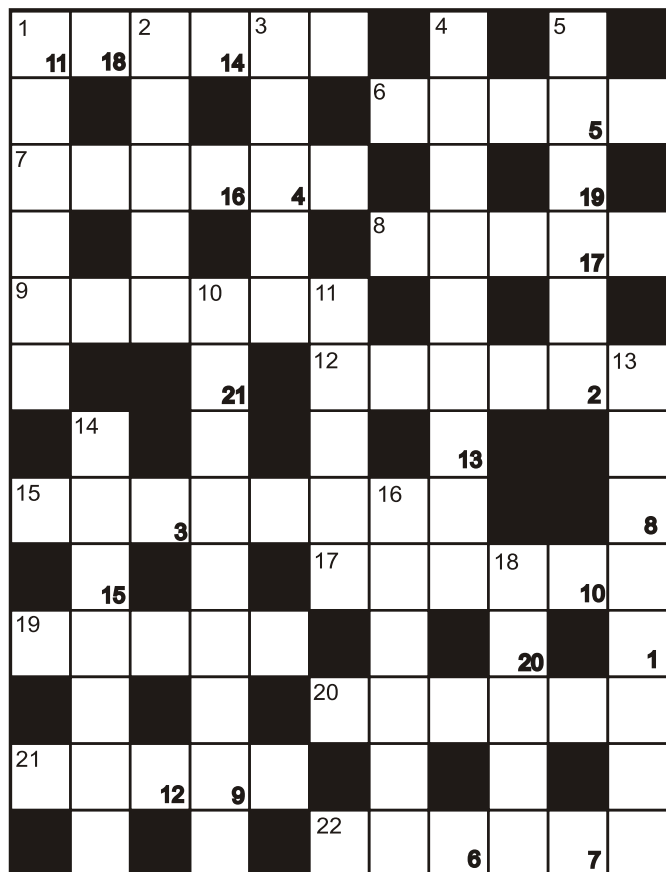
Innym udogodnieniem są portale społecznościowe, takie jak np. Facebook, Twitter czy Nasza Klasa. Możemy na nich założyć konto i odnaleźć znajomych z przedszkola, szkoły podstawowej lub studiów. Mamy możliwość dowiedzieć się, jak aktualnie wyglądają, czy mają dzieci, gdzie mieszkają i pracują lub z kim są w związku. Wystarczy kilka kliknięć i dowiadujemy się o nich nieznanym nam dotąd informacji.

Tematu uzależnienia od Internetu podjął się Jan Komasa w filmie „Sala Samobójców”. Główny bohater, Dominik - w tej roli Jakub Gierszał - to chłopak z tzw. dobrego domu, który na pozór ma wszystko - bogatych rodziców, wielu znajomych, najładniejszą dziewczynę w szkole i perspektywę świetlanej przyszłości. Niestety, on nie postrzega swojego świata tak radośnie - nie wiem, czego chce, nie potrafi całkowicie przełamać swojej nieśmiałości przed rówieśnikami i brakuje mu rodziców, którzy ciągle są zajęci pracą. Chłopak próbuje nawiązać znajomości w Internecie, licząc na poznanie "bratniej duszy". Na początku ma wrażenie, że taką osobą jest Sylwia - dziewczyna, która zaprosiła go do tytułowej Sali Samobójców. Niestety, ich relacje stają się coraz bardziej toksyczne i na skutek splotu dramatycznych wydarzeń główny bohater popełnia samobójstwo.

Czy Internet może powodować u nas lęki i niepokój? Moim zdaniem zdecydowanie tak. Jeżeli za bardzo wciągniemy się w wirtualny świat, może się to okazać dla nas niebezpieczne. Ponadto sądzę, iż tylko od nas zależy, czy pozwolimy internetowemu światu zastąpić ten nasz, realny.

Anna Waszkiewicz

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM



Poziomo:

- 1) narzędzie do ręcznego wiercenia otworów
- 6) przen. powszechność, codzienność jak mowa niewiązana
- 7) zwieńczenie wieży lub hełmu
- 8) niejeden w szkole podstawowej Nr 10 im. Armii Krajowej w Kunicach
- 9) warsztat tkacki
- 12) spis towarów z podaniem cen
- 15) dom parafialny zamieszkiwany przez księży
- 17) sypialna; nisza
- 19) należy nim zwyciężać zło (nauczał nas tego Jan Paweł II)
- 20) siła fizyczna; tężyzna
- 21) był nim w kuźni Franciszek Jung
- 22) opłata za użytkowanie mieszkania

Pionowo:

- 1) owoc śliwy
- 2) lodowy domek Eskimosa
- 3) druga epoka trzeciorzędu
- 4) popularny dawniej piec opalany trocinami
- 5) świętują pierwszego czerwca
- 10) Zbigniew, wieloletni proboszcz parafii Matki Bożej Szkaplerznej w Kunicach
- 11) osąd; nota
- 13) niewielkie naczynie na atrament
- 14) napój wyskokowy
- 16) wynik dzielenia jak wskaźnik inteligencji
- 18) rozległy obszar słonych wód

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, czytane kolejno od 1 do 21 utworzą rozwiązanie - imię i nazwisko osoby związanej z Kunicami.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Za poprawne rozwiązanie krzyżówki 5 wylosowanych osób otrzyma **nagrody książkowe**. Rozwiązanie należy przesłać **w terminie do 30 kwietnia 2012 r.** z dopiskiem "krzyżówka" na adres:

Kunickie Stowarzyszenie Inicjatyw Pozarządowych, ul. Pułaskiego 4, 68-200 Żary

Bierzmy sprawy w swoje ręce

Marek Szerszeń - dyrektor SP-10

Wraz z nadejściem wiosny coraz więcej osób pojawia się na ulicach, w parkach, na ścieżkach rowerowych. W Kunicach również obserwujemy ludzi w różnym wieku, którzy chcą korzystać z uroków natury. Należy więc zadbać o odpowiednie miejsca, aby aktywne formy spędzania wolnego czasu stały się nawykiem większości.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom najmłodszych mieszkańców dzielnicy, przy Szkole Podstawowej nr 10 wybudowano plac zabaw. Pomysł został zrealizowany w ramach programu "Radosna Szkoła". Cieszę się bardzo, że udało się spełnić marzenia wielu dzieci, a przy okazji pewnie także ich rodziców. Obiekt jest okazały, przyciąga kolorami i estetyką wykonania. Na placu

zabaw czeka sporo atrakcji; są tu drabinki, huśtawki, zjeżdżalnie. Wszystko z myślą o tym, żeby maluchy mogły zaspokajać naturalną potrzebę ruchu. Przy wejściu umieszczono tablicę z regulaminem dla korzystających z urządzeń. Jeżeli wszyscy będą go przestrzegać, zagwarantuje to wspaniałą zabawę dla małych mieszkańców Kunic na wiele lat. Pamiętajmy jednak, że jest to miejsce dostępne dla wszystkich, tak więc troska o jego wygląd to także nasza wspólna sprawa.

Pewna grupa dorosłych mieszkańców Kunic zabiega o to, aby zapewnić ciekawe formy rozrywki dzieciom i młodzieży w różnym wieku. Wychowawcom i nauczycielom ten problem szczególnie "leży na sercu". Potrzeba tylko trochę inicjatywy ze strony młodych ludzi, a my dorośli postaramy się wziąć sprawy w swoje ręce. W tej kwestii liczymy także na zaangażowanie nowych mieszkańców Kunic. Przy udziale całej społeczności możemy osiągnąć znacznie więcej.

opracował: Czesław Piwko